Rok IX. Nr. 243 Sosnowiec, środa 5 września 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁ[...]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji [...], Administracji [...] Drukarni 4-94. [...] 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-[...] 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulic[...] tel. 16.

Polacy na pierwszem miejscu
w międzynarodowych zawodach lotniczych
Samolot niemca Brilingera rozbity

WARSZAWA, 4. 9. Od wczesne go rana odbywały się w dalszym ciągu próby techniczne. Próbom szybkości minimalnej poddano 4 samoloty włoskie i jeden polski pod sterem Płonczyńskiego. Były to ostatnie samoloty, które próby tej jeszcze nie wykonały. Punktacji jeszcze nie ogłoszono. Pozatem 3 samoloty poddano próbom startu. Czeski samolot A. 200 pilotowany przez Zaczka zdobył w tej próbie 141 pkt., dwa polskie RWD 9 osiągnęły w tej próbie: pierwszy pilotowany przez Bajana 140 pkt., drugi — Płonczyńskiego 136 pkt.

O 10 rano rozpoczęły się próby lądowania. Z pośród 17 samolotów, startujących w tej próbie do godzin południowych najlepsze wyniki osiągnął Niemiec Hubrich na samolocie Fi. 97, zdobywając 206 pkt. i dwa samoloty polskie Bajana i Włodarkiewicza, zdobywając po 205 pkt. pierwszy na RWD 9, drugi na PZL 26. Inni lotnicy mieli wyniki następujące: Balcer (Polska) na RWD 9 194 pkt., Florjanowicz (Polska) na RWD 9 — 190 pkt., Stein (Niemcy) na Kl 36 188 pkt., Bayer (Niemcy) na Fi 97 181 pkt., Kreuger (Niemcy) na Kl. 36 165 pkt., Franke (N.) na B. F. 108 162 pkt., Kpt. Gedgowd na P. Z. L. 152 pkt., Macpherson na Puss - Moth 149 p., Buczyński R. W. D. 132 p., Skrzypiński R. W. D. 144, Eberhadt (N.) Kl. 36 135 p., Junck (N.) Bs. 108 120 p., Anderle (Czech), R.W. D. 166 p. Aparat pilota Brilingera uległ poważnemu uszkodzeniu przy tej próbie, tak, że prawdopodobnie nie weźmie udziału w dalszych zawodach.

Jak dotychczas, ekipa polska zajmuje pierwsze miejsce.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

WARSZAWA, 9.4.

I.

Zł. 15.000 na n-ry: 758 73659

Zł. 10.000 na n-ry: 5959 7793 71910.

Zł. 5.000 na n-ry: 19259 35498 47240 147343 148328

Zł. 2.000 na n-ry: 19947 21564 25367 38051 44635 46525 59628 63156 65959 106437 109949 125028 125989 130611 134140 136727 139176 144064 153916 157150 159016 163393 163851

Zł. 1.000 na n-ry: 1897 5231 12200 19416 21675 27326 36241 45705 46805 48360 51526 57236 60472 60560 61101 61135 66220 68846 73604 83841 85478 88953 92869 91471 93510 95869 96388 97605 102835 105001 106043 108450 116470 119342 124677 134725 137880 139674 144754 145508 152725 152876 156922 158740 168366 168213 166954

II.

Zł. 15.000 na n-ry: 34195 155961 34181.

Zł. 5.000 na n-ry: 4046 27025 34558 57341 60437 85587 94497 102169

Zł. 2.000 na n-ry: 9776 11038 104519 111886 114301 120301 148593 149370 157214 151141

Zł. 1.000 na n-ry: 4194 9730 19016 19910 21327 26683 29056 38529 41405 44420 42836 49643 54557 65179 71846 73145 73920 80350 80494 81161 88232 108593 110229 114330 128343 141922 145555 146262 147211 149877 150544 155367 157806 161129 163451 164835 165810 168683.

Na froncie robotniczym Ameryki
Groźna sytuacja strajkowa

NOWY JORK, Ł. 9. Sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym budzi żywe zainteresowanie wśród całego społeczeństwa amerykańskiego. Dokładny obraz strajku ujawni się dopiero w dniu jutrzejszym.

Przewodniczący komitetu strajkowego Gorman oświadczył, że co najmniej 95 proc. czyli przeszło 850.000 robotn. tekstylnych porzuciło pracę. Organizacje pracodawców twierdzą natomiast, że strajk objął zaledwie 50 proc. robotników.

W stanach południowych znaczna część fabryk funkcjonuje normalnie. Zakłady, w których praca nie uległa przerwie, są strzeżone przez silne oddziały wojska. Przywódcy strajku prowadzą rokowania z organizacjami robotniczemi innych przemysłów celem rozszerzenia strajku.

Według doniesień z Chicago przewodniczący Związku zawodowego robotników przemysłu konfekcyjnego oświadczył, że 770.000 członków jego związku przystąpi we środę do strajku, o ile do tego czasu pracodawcy nie przyjmą warunków robotników. Domagają się oni podwyżki płac o 10 proc., oraz zaprowadzenia z dniem 1 października 30-go dzinnego tygodnia pracy.

Przewodniczący amerykańskiej federacji pracy, Green, oświadczył, że solidaryzuje się z postulatami robotników przemysłu konfekcyjnego.

Amerykańska opinja publiczna winna oswoić się z myślą, że skuteczna walka z bezrobociem będzie możliwa tylko w razie wprowadzenia 30-godzinnego tygodnia pracy.

NOWY JORK, 4. 9. Jak donoszą z Kings Moutain w Północnej Karolinie strajkujący robotnicy wtargnęli do trzech przędzalni bawełny i wypędzili z nich około 900 pracujących tam robotników.

Dowódca floty sowieckiej w Warszawie

WARSZAWA, 4. 9. Dowódca sowieckiej floty bałtyckiej adm. Galler w otoczeniu wyższych oficerów sowieckiej marynarki wojennej złożył dziś wizytę prezydentowi m. Warszawy, Stefanowi Starzyńskiemu.

Spadek bezrobocia

WARSZAWA, 4. 9. Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dniu 1 bm. według danych biura pośrednictwa pracy, funduszu bezrobocia 288.488 osób, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia ub. o 698 osób.

Pożar warsztatów kolejowych w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 4.9. Dziś w nocy o godz. 0.30 wybuchł pożar w warsztatach kolejowych w Bydgoszczy. Pożar powstał na strychu nad ślusarnią w dziale techniczno - gospodarczym. W akcji ratunkowej brały udział miejska i kolejowa straż pożarna oraz kompanja wojsk. Pożar został zlokalizowany o godz. 3. Zniszczeniu uległ dach nad rurkownią i nad oddziałem technicznym ślusarni oraz większość modeli, znajdujących się na strychu. Ogólne straty obliczane są na 70 tys. zł.

Nowy rekord długości lotu na szybowcu

LWÓW, 4.9. (wł.) W dniu dzisiejszym pobity został rekord Polski w długości lotu na szybowcu w linji prostej.

Mianowicie inż. Otfinowski z Gdańska przeleciał na szybowcu 210 km., ustalając nowy rekord.

Inż. Otfinowski wystartował na szybowcu „Lwów" z szybowiska na Bezmiechowej i doleciał aż do wsi Jezierce pod Łuckiem na Wołyniu.

WODA PRZYBIERA!
Nowy Korczyn zagrożony — Dunajec się pieni — Zalane wsie

WARSZAWA, 4.9. Woda na Wiśle pod Sandomierzem znacznie wezbrała. Poziom sięga 2,65 mtr. ponad stan normalny. Woda podnosi się w dalszym ciągu z szybkością 7 cm. na godzinę. Zostały wydane zarządzenia ochronne. Wobec tego, że wały wiślane w wielu miejscach podczas ostatniej powodzi zostały poprzerywane i dotychczas nie wszystkie są naprawione istnieje możliwość zalania niektórych terenów, o ile woda podniesie się powyżej 3 mtr. ponad normalny stan. *W nowym Korczynie w pow. stopnickim wody podniosły się do 3.40 ponad stan normalny.*

KRAKÓW, 4.9. W związku z ostatniemi deszczami na Podhalu *stan wody na Dunajcu podniósł się,* jednakże niebezpieczeństwo powodzi nie zagraża. Komunikacja kołowa i autobusowa ze wszystkiemi ośrodkami letniskowemi i uzdrowiskowemi, a więc z Zakopanem, Krościenkiem i Szczawnicą odbywa się normalnie. Prace nad naprawą dróg są w toku.

KATOWICE, 4.9. Woda na Wiśle w Strumieniu opadła. Obecny stan wynosi 2,80 cm. ponad normę. W Zabrzegu woda na Wiśle i Ilownicy opadła o 0,5 mtr., natomiast w gminie Bronów stan wody jest niezmieniony. *Przysiółki Woźniak i Kopaniny są całkowicie zalane. 9 domów znajduje się w wodzie. Woda na Wiśle i Ilownicy opada.*

KATOWICE, 4. 9. Rzeka Odra w pow. raciborskim (Śl. Opolski) gwałtownie wezbrała. Wczoraj wieczorem stan rzeki wynosił 4.78 mtr. W ciągu nocy z poniedziałku na wtorek woda opadła. Dziś rano Odra pod Raciborzem wykazuje 1 mtr. ponad normę. Woda z pól i łąk powoli ustępuje.

Urlopowany więzień zabił się prądem elektrycznym

LWÓW, 4. 9. Niezwykłe samobójstwo popełnił w Sokolnikach pod Lwowem urlopowany z więzienia zabójca.

Przed kilku miesiącami 27-letni Jan Jaworski skazany został na 2 lata więzienia za zabójstwo, a nie chcąc po otrzymaniu urlopu zdrowotnego powrócić do więzienia w Brygidkach, postanowił popełnić samobójstwo. W tym celu, stanąwszy w rowie, napełnionym wodą, zarzucił gruby drut miedziany na przewody elektryczne o wysokiem napięciu, gdy drugi koniec drutu trzymał w wilgotnej ręce. Samobójca, rażony prądem elektrycznym, zginął na miejscu.

Należy przypomnieć, że przed kilku miesiącami inny mieszkaniec Sokolnik w celu pozbawienia się życia zrzucił ubranie i nagi wdrapał się na słup, poczem rzucił się na przewody elektryczne, ponosząc śmierć na miejscu.



TAJEMNICZY ZAMACH NA ODKRYWCĘ ROPY POD KCYNIĄ.

BYDGOSZCZ, 4.9. Ze związku z odkryciem złóż ropy naftowej pod Kocynią, w pow. szubińskim zaszedł przed paru dniami tajemniczy wypadek usiłowania otrucia odkrywcy i głównego propagatora eksploatacji ropy kcyńskiej, d-ra Paszkiewicza. Ten ostatni pijąc wieczorem herbatę zasłabł nagle. Wśród silnych torsyj padł nieprzytomny na ziemię. Wezwany lekarz zdołał przywrócić Paszkiewicza do przytomności.

Jak się okazało, w herbacie znajdował się jakiś płyn, zaaplikowany p. Paszkiewiczowi przez jakąś nieuchwytną rękę. Władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenie.

GROŹBA STRAJKU NAFTOWEGO W ZAGŁĘBIU BORYSŁAWSKIEM.

DROHOBYCZ 4.9. We Lwowie toczyły się obrady w związku z wygaśnięciem z dn. 31 sierpnia umowy zbiorowej w przemyśle naftowym. Do porozumienia nie doszło i postanowiono zwołać następną konferencję 18 bm.

Dnia 1 oraz 2 bm. zwołał w Borysławiu i w Drohobyczu zw. górników zgromadzenia górników, które odbyły się 2 bm. w Borysławiu a 1 bm. w Drohobyczu. Delegaci na konferencje złożyli sprawozdania z przebiegu konferencji we Lwowie. Uchwalono jednogłośnie, że robotnicy nie zgadzają się na żadną obniżkę płac. Postanowiono zwołać zgromadzenia celem omówienia dalszej akcji oraz poczynić przygotowania, celem ewentualnego poparcia swoich postulatów strajkiem w przemyśle naftowym.

O ile chodzi o płace dla robotników za wrzesień, to pracodawcy postanowili płacić robotnikom wedle dotychczasowej umowy zbiorowej z tem że później, po zawarciu nowej umowy zbiorowej, nadwyżkę będzie uważało za zaliczkę za dalszy miesiąc.

W SPRAWIE WYDALANIA GÓRNIKÓW POLSKICH Z FRANCJI.

PARYŻ, 4.9. W związku z ostatniemi zajściami z polskimi górnikami we Francji minister pracy Maruet przyjął delegację federacji górników, która interwenjowała w sprawie wydalania polaków z kopalń. Min. Marquet oświadczył, że sprawę wydalania polskich górników z kopalń uważa za zakończoną, w związku z czem zostanie rozesłany specjalny okólnik do wszystkich prefektów.

W kopalniach, w których okaże się potrzeba redukcji górników, nie będzie się zmuszało polaków do wyjazdu, lecz pozostawi się im swobodę bądź wyjazdu do kraju, bądź szukania zajęcia w innej dziedzinie pracy.

PAŁAC CESARZA MANDŻURJI W PŁOMIENIACH.

PEIPING, 4.9. Według doniesienia z Czangczun, wybuchł pożar w pałacu cesarza mandżurskiego Puji. Dotychczas ogień nie dotarł jeszcze do prywatnych apartamentów cesarza i jego rodziny, istnieje jednak obawa że pożar strawi cały pałac.

Straże pożarne i wojsko usiłują ogień zlokalizować. Minister sprawiedliwości i dyrektor policji udali się na miejsce pożaru, celem przeprowadzenia dochodzeń.

WICHER UNOSIŁ LUDZI I ŁAMAŁ SŁUPY TELEGRAFICZNE.

BYDGOSZCZ, 4.9. Dnia 1 bm. wieczorem przeszła nad Bydgoszczą i okolicą silna wichura, która wyrządziła wielkie szkody, szczególnie w Koronowie, Solcu i w Rynarzewie, wywracając setki słupów telegraficznych, wyrywając drzewa z korzeniami itd. O sile huraganu świadczy fakt, że osoby, znajdujące się w polu, unoszone były wichrem w górę.

Dyrekcja telefonów zarządziła naprawę w jak najkrótszym czasie uszkodzonych przewodów elektrycznych celem przywrócenia normalnego ruchu.

57 metamorfoz sowieckiego wodza

Generał Blücher, naczelny dowódca armji czerwonej na Dalekim Wschodzie

Generał Blücher, naczelny wódz czerwonej armji na Dalekim Wschodzie. Często ostatnio spotykamy się z tem nazwiskiem i tą osobistością. Grożąca zawierucha wojenna, przygotowania, czynione przez Sowiety i Japonję, skomplikowana sytuacja w Mandżurji i Chinach — wszystko to wysuwa na pierwszy front zainteresowania światowego człowieka, w którego ręku spoczywają losy 160-miljonowego imperjum sowieckiego na wypadek wojny na Wschodzie.

Kim więc jest ten człowiek? Jaka karjera wywiodła go na szczyty?

Życie generała Blüchera jest niezwykłe, pełne dramatycznych perypetyj, osnute niejednokrotnie wielką tajemniczością.

WASYL GUROW.

W okolicy Kazania przyszedł na świat w r. 1888 syn proletarjusza, Wasyl Konstantynowicz Gurow. Został robotnikiem w fabryce. Był rewolucjonistą. Rząd carski skazał go na 2 i pół roku więzienia. Tuż przed wojną światową opuścił celę więzienną. Poszedł na front galicyjski, odznaczył się, został podoficerem. W kompanji, w której służył, któryś z oficerów przezwał go żartobliwie „Blücher“. I to przezwisko już doń przylgnęło.

Przed kilku laty obiegła świat wiadomość, że sowiecki „generał Blücher“ jest potomkiem słynnego wodza niemieckiego, księcia Blüchera von Wahlstadt, który w latach 1813—15 walczył przeciw Napoleonowi. Wiadomość ta okazała się bezpodstawna, podobnie jak twierdzenie generała Sałtykowa, że Blücher to b. oficer Tiofz, wychowanek niemieckiej szkoły sztabu generalnego.

Generał Blücher — to robotnik spod Kazania, Wasyl Gurow, żołnierz carski z r. 1915, ciężko ranny w walkach w Małopolsce i jako sierżant odesłany do Kazania jako inwalida.

BUREFF

Spotykamy go w przełomowych latach 1917 i 1918 pod nazwiskiem „Bureff“.

Na wiadomość o zwycięstwie rewolucji bolszewickiej w Petersburgu organizuje przewrót w Kazaniu, tworzy radę żołnierską i zostaje jej przewodniczącym. Rzuca się w wir rewolucji. Dowodzi czerwonemi oddziałami w Odessie, Jarosławiu. W lutym 1918 r. pojawia się w Syberji. Walczy pod Czelabińskiem przeciw generałowi Duton i stacza boje z „białogwardzistami“ Kolczaka i Semionowa, z czeskimi „legjonarzami“. Odwrót jego z Syberji równa się heroicznej pielgrzymce przez niezmierzone połacie kraju. Jest to niezwykła „Anabaza“ w stylu, opisanym przez Ksenofonta w starożytności.

Jest pierwszym, któremu Lenin przypina order „Czerwonej Gwiazdy“...

GENERAŁ GALEN.

Niebawem widzimy go na stanowisku ministra wojny nowej republiki Dalekiego Wschodu z siedzibą w Władywostoku. Tu wchodzi w kontakt z chińskimi komunistami i — pewnego pięknego poranku znika z widowni...

Gurow-Bureff-Blücher przepoczwarcza się w Galena.

Dzieje się to w chwili, w której Stalin skierowuje myśl polityczną Sowietów w stronę Chin. W Pekinie siedzi już Karachan jako ambasador, pojawia się Borodin w Szanghaiu. w Hankau.

I wtedy na widownię występuje Galen...

Zdobycie Chin dla bolszewizmu odbyć się miało dwoma sposobami: przez zrewoltowanie mas i — przez czerwoną armję.

Armja ta zostaje sformowana w Kantonie. Jest to doskonale obrany punkt: Kanton ma połączenie z morzem i osłonę od strony północnej.

Generał Galen tworzy tu jądro armji „kuomintagu“, przysposabia do wojny 6000 kadetów, którzy potem zostaną oficerami wielkich sił, idących na Haukau. „Oficjalnie“ jest tylko doradcą wojskowym chińskiego wodza Czang - Kai - Czeka, ale faktycznie jest duszą wszelkich przedsięwzięć wojennych w gigantycznej wojnie domowej w Chinach. On to kierował operacjami „grupy Nanking“, armji ciągnącej pod Hankau i wojskami, które ofenzywę południowych Chińczyków poprowadziły aż pod Pekin.

BORUSSOW.

W tym momencie następuje nowa metamorfoza: „generał Galen“ znika z widowni, a pojowia się „towarzysz Borussow“...

Człowiek ten ma wogóle niezwykły sposób operowania pod cudzemi nazwiskami. Gdy Chińczycy urządzili w sowieckiem poselstwie rewizję, znaleźli między innemi kompromitującemi materjałami również i dokument, zawierający pseudonimy generała Blüchera. Było w nim wypisanych 57 nazwisk, któremi się dotychczas posługiwał...

Otóż tow. Borussow zbie[illegible] w Hankau niewielki oddział i [illegible]vdaje się jako „Białorusin niemieckiego pochodzenia“ w pertraktacje z zowziętym wrogiem Moskwy, generałem Fengiem. Przekupuje go wielką sumą pieniędzy i zobowiązuje do pomocy przeciw Czang - Kai - Czekowi... Nazajutrz zdradza Fenga i to właśnie wobec Czang - Kai - Czeka...

Misja „tow. Borussowa“ kończy się wielką klęską. Czang - Kai - Czek uświadamia sobie, że jest tylko narzędziem w ręku sowieckiem, że wojsko „Koumintagu“ odgrywa rolę dwulicową. Antagonizmy wewnętrzne między gen. Blücherem tow. Borussowem a wodzami chińskimi wciąż się zaostrzają.

Ostatecznie emisarjusz sowiecki musi w przebraniu uciec przez Mongolję i Syberję do Moskwy...

GENERAŁ BLüCHER.

Niedługo tu bawił. Kreml wcześnie zrozumiał niebezpieczeństwo, grożące Sowietom z Dalekiego Wschodu, z coraz silniej ujawniającej się imperjalistycznej ekspansji Japosji.

W r. 1929 zostaje generał Blücher naczelnym wodzem wszystkich rosyjskich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie. Pozostaje to w związku z rosyjsko - chińskim konfliktem o kolej wschodnio - chińską. Blücher ma na tym terenie wielki sukces. W listopadzie 1929 przyjmują Chiny żądanie Sowietów, wprowadzające „status quo“ na kolei. Dochodzi do zawieszenia broni między oboma państwami. Mimo to jednak pozostaje armja Blüchera w pogotowiu wojennem na granicy chińskiej...

Teraz rozwija Blücher intensywną działalność. Po ogłoszeniu niepodległości Mandżuko stwarza olbrzymi magazyn broni, amunicji i materjałów wojennych. Nie zrażają go odległości. Tor kolejowy liczy przeszło 8.000 km. z głębi Rosji do jego zbrojnego obozu wojennego...

Bo generał Blücher liczy się stanowczo z orężną przeprawą z Japonją. Oświadczył to na wiosnę br. na 18-tym kongresie Sowietów.

Od 5 lat przygotowuje się robociarz spod Kazania, Wasyl Gurow, człowiek, który 57 razy przepoczwarzał się i sto razy zaglądał śmierci w twarz, na ten decydujący moment na tę kulminacyjną chwilę swego romantycznego życia.

Katastrofalna burza nad Danją

KOPENHAGA, 4.9. Nad Danją przeszła w sobotę i w nocy na niedzielę burza o niezwykłej gwałtowności. Nadzwyczaj silny wiatr w połączeniu z ulewą podobną do oberwania chmury, wyrządziły nieobliczalne szkody. Miejscami opady wynosiły 68 mm. W Kopenhadze pogotowie oraz straż pożarna były nieustannie czynne w usuwaniu szkód poczynionych przez burzę.

Katastrofalnie odbiły się skutki burzy w żeglarstwie. Liczne okręty, sygnalizowały o pomoc. Niektóre z wielkich statków oceanicznych nadeszły z dużem opóźnieniem. W portach niezliczona moc mniejszych statków zerwana została z lin i poszła na dno.

Najgroźniej szalała burza koło Bornholmu. Zatonęła tam barka fińska „Carmen“, na pomoc której pospieszył okręt hamburski „Ursula Siemer“. Po kilkugodzinnych zmaganiach się z falami, udało się 12-osobową załogę „Carmen“ przesiedlić na pokład okrętu.

Pewien norweski statek rybacki przez kilka godzin wzywał pomocy sygnałami świetlnemi. Rzeczywiście udało się uratować sześciu ludzi załogi, zaś kapitana trzeba było przemocą zabrać, gdyż wzbraniał się zostawić swói statek na pastwę morza.

Inny statek zatonął koło Saltholm, w pobliżu Kopenhagi. I w tym wypadku po kilku godzinach udało się uratować załogę. W Kattegat znalazł się w niebezpieczeństwie pewien kuter niemiecki, z którego zdołano uratować trzech ludzi załogi oraz dwuch pasażerów.

17 miast o nazwie... Rzym

Istnieje powiedzenie, że „wszystkie drogi prowadzą do Rzymu“. Powiedzenie to nabiera tem większego sensu, jeżeli uzmysłowić sobie, że na świecie znajduje się, ni mniej ni więcej, tylko siedemnaście miejscowości nazywających się Rzym.

W Europie, prócz stolicy Włoch i siedziby Papieża, znajduje się niewielkie miasteczko na wyspie Gottlandji, noszące nazwę Rzymu.

W Azji nazywa się tak pewna wieś w Indjach, w prowincji Birmie znajduje się również — Rzym W głębi Afryki kilku osad misjonarskich nosi również nazwę „Wiecznego Miasta“, ale rekord jak zresztą zawsze pobiły Stany Zjednoczone, w których znajduje się aż dziewięć Rzymów.

Największe miasto Rzym, znajduje się w stanie Indjana i liczy 30 tysięcy mieszkańców, drugi Rzym jest w stanie Texas, trzeci niedaleko wodospadu Niagara itp.

W Ameryce Południowej nazwa miasta Rzym powtarza się trzykrotnie. Raz w prowincji Nanquen w Argentynie, drugi Rzym leży na linji Bahia - Blanca, trzeci w Ziemi Ognistej. W Australji, w stanie Ouensland, znajduje się również miasteczko Rzym, a nawet na archipelagu malajskim istnieje osada Rzym.

Sojusznicze prawdy

W związku z toczącą się od dłuższego czasu kampanją antypolską w prasie francuskiej, „Gazeta Polska“ półoficjalny organ rządowy, taką daje odprawę na wszystkie napaści na Polskę:

Co dzień prawie coś nowego „Echo de Paris“, „Liberte“, „Republique“ — Ilość fałszów i plotek, wydrukowana ostatnio w prasie francuskiej na temat polityki polskiej, jest zdumiewająca. Ba, nawet półurzędowy „Temps“ przyłączył się półgębkiem do tej kampanji, lansując z całem dostojeństwem kłamliwe oskarżenia Polski, jakiemi karmi się obecnie opinję francuską.

Nie raegowaliśmy świadomie na tę propagandę fałszu. Nie reagowaliśmy dlatego, że tam, gdzie miast argumentów interlokutor używa plotki, tam gdzie miast faktów operuje własnemi wymysłami, a zamiast przekonywać próbuje poprostu krzyczeć — lepiej bodaj przeczekać spokojnie taki historyczny atak — niżli rozmawiać z kimś, kto jest, lub udaje nieprzytomnego. Sama przytomność bowiem potrafiłaby lepiej i pełniej ,niż my to nieudolnem piórem zdołamy uczynić — wytłomaczyć naszym kolegom redakcyjnym z Paryża bezpodstawność, nicość i szkodliwość tego, co wypisują. Skoro wszakże oprzytomnienie nie następuje, skoro echa owych paryskich bredni rozlegać się poczynają po szerokim świecie, skoro dobitne polskie sprostowania oficjalne uznane zostają przez paryskich fantastów za „zbyt słabe“ — zmuszeni jesteśmy głos zabrać. I niechaj francuscy koledzy nie mają urazy, że będziemy wysławiać się „zbyt słabo“. Sami bowiem tego chcieli.

A pisać musimy, gdyż dalsze trwanie naganki przeciwpolskiej, jaka się w prasie francuskiej rozpętała — mogłoby, niestety, stawać się szkodliwe dla sprawy tak ważnej i doniosłej dla obu narodów — jaką jest sojusz między nimi.

Kampanja przeciwpolska, prowadzona obecnie na łamach wielu pism francuskich oparta jest na trzech podstawach: na fałszu, na nieznajomości rzeczy i na niezrozumieniu istoty stosunków polsko - francuskich.

Falsz — to owe, co i raz drukowane — wiadomości o „tajnych umowach“ polsko - niemieckich o ‚spisku“, mającym na celu wojnę, napaść zabór. Fałszem jest to wszystko, co imputuje mniej lub więcej bezczelnie Polsce zależność od jakichkolwiek czynników obcych, czy też związanie jakiemiś ukrytemi układami, czy rokowaniami.

Fałszami o Polsce karmi obecnie prasa francuska opinję własnego kraju bardzo często. Nieznajomością rzeczy — jeszcze częściej. Czyż nie jest rozbrajającą „nieznajomością rzeczy“ kiedy „Temps“, po kilku tygodniach ataków wielu dzienników paryskich na sojuszniczą Polskę — przypisuje początki obecnej dysharmonji wystąpieniom prasy polskiej, która zachowała w całości jaknajdalej posuniętą powściągliwość? Czy nie jest rozpaczliwą nieznajomością rzeczy pisanie o miljonach (a nawet miljardach!) franków pomocy Francji danej rzekomo Polsce, podczas gdy prawdą jest, że od roku 1930 t. j. od czasu kryzysu Francja dawała, i to z kas rządowych „pomoc“: Austrji, Węgrom, Czechosłowacji, Jugosławji — i Niemcom — ale nie dawała jej Polsce (która zresztą wcale o to nie zabiegała). Czy nie jest śmieszną nieznajomością rzeczy twierdzenie, powtarzane nawet przez poważny „Temps“ — jakoby polsko-sowiecki pakt o nieagresji zawarty był pod auspicjami Francji, podczas gdy sprawa miała się wprost przeciwnie? Czy nie jest nieznajomością rzeczy twierdzenie, że sprawa żyrardowska, to „walka z kapitałem zagranicznym“, albo „walka z kapitałem francuskim“ — podczas, gdy jest o poprostu walka z nadużyciami? Nieznajomość spraw, o których się piszę, brak próby zrozumienia polskiego stanowiska i polskich racji, wówczas gdy ma się zamiar krytykować polską politykę — to, niestety, zjawisko pokutujące w prasie francuskiej oddawna i zaiste — za długo.

I stąd bodaj: z nieznajomości i niezrozumienia przez wielu publicystów francuskich spraw zarówno Polski, jak i wogóle spraw wschodniej Europy, rodzi się najgłębiej i najdotkliwiej rażące nas niezrozumienie istoty stosunków polsko - francuskich.

Nie mamy zamiaru pisać wiele na ten temat. Zbyt często powtarzaliśmy to, co myślimy. Ale pewne precyzje nie będą może zbyteczne.

Polskę i Francję łączy sojusz, wynikający nietylko z sympatji, lecz przedewszystikem z najgłębszych, życiowych interesów obu narodów. Sojusz ten, prócz innych, ważniejszych postanowień stwarza także naturalną podstawę do uzgadniania polityki międzynarodowej obu Państw, wszędzie tam, gdzie w grę wchodzą wspólne ich interesy. Jest to baza do prowadzenia na szerokim odcinku polityki wspólnej. Ale, polityka wspólna — to nie znaczy bynajmniej polityka jednego z partnerów.

Gdyby świadomość tej prawdy tkwiła w mózgach publicystów paryskich, wówczas, pragnąc aby Polska szła temi drogami, które oni uznają za dobre — próbowaliby napewno tłomaczyć, przekonywać, wyjaśniać. Nie czynią tego bynajmniej. Nie tłomaczą czemu i dlaczego we wspólnym interesie leży takie a nie inne postępowanie na forum międzynarodowem. Nie przychodzi im to wcale do głowy. Nie przekonywują — tylko oskarżają. nie wyjaśniają — tylko wymyślają. Najwyraźniej w ich pojęciu polityka wspólna obu sojuszniczek to ma być taka polityka, w której Polska powtarzałaby posłusznie wszystkie załamania polityki francuskiej — od Locarna do paktu czterech, od Brianda do Barthou, od „konstruktywnego planu“ rozbrojenia, aż do wszystkich innych konstruktywnych planów. Tymczasem sojusz polsko-francuski, stanowiący niewątpliwie jeden z głównych filarów pokoju europejskiego, polega na wzajemności. I polityka oparta na tym sojuszu wtedy tylko może być dobra i owocna, gdy wynikać będzie z wzajemnego porozumienia. Nie odpowiadają zaś temu i nie odpowiedzą próby narzucenia poglądów jednej stronie przez drugą. Szczególniej zaś nic pozytywnego i trwałego nie może stać się w Europie wschodniej poza Polską, lub bez Polski.

Świadomości tych prawd można wymagać nietylko od sojuszników, lecz poprostu od realnych polityków. A nawet... od publicystów.

Małżeństwa mieszane

Niema kraju na świecie o ludności zupełnie jednolitej. Przy dzisiejszych ułatwieniach komunikacyjnych, przy ciągłych stosunkach handlowych, wobec dużego ruchu emigracyjnego w poszukiwaniu pracy i zarobku, zaludnienie każdego kraju jest mniej lub więcej mieszane. Nic też dziwnego, że przy bliskiem sąsiedztwie różnych ras i narodowości, następuje jakby przenikanie wzajemne różnych środowisk, coś w rodzaju znanego w fizyce zjawiska osmozy i endosmozy.

Zrozumiałe więc jest, że przy takiem bliskiem sąsiedztwie małżeństwa mieszane zdarzają się dość często, tem częściej, im bardziej różnorodna jest ludność danego kraju.

W Polsce ludność również nie jest jednolita. Wprawdzie brak danych nie pozwala na przeprowadzenie ścisłej linji demarkacyjnej pomiędzy poszczególnemi narodowościami u nas, orjentować się wszakże w tej mierze możemy na podstawie cyfr, dotyczących wyznań. A więc polacy (ściśle rz. - katolicy) stanowią 63,8 proc. całego zaludnienia Polski, ukraińcy (gr. katolicy) — 11.2 proc., niemcy —(ewangelicy) — 3.8 proc., rosjanie i białorusini (prawosławni) — 10.6 proc., żydzi — 10.5 proc. Dane dotyczące małżeństw uwzględniają wyłącznie wyznanie, jako że śluby kościelne w ogromnej większości naszych dzielnic są obowiązkowe.

W Polsce małżeństwa mieszane stanowią 3.2 proc. ogólnej ich liczby, przyczem wśród katolików wynoszą (liczby w nawiasach dotyczą kobiet odnośnego wyznania, przed nawiasami — mężczyzn) 2.3 proc. (2.2 proc.) wśród gr. - katolików 8.0 proc. (9.8 proc.), wśród prawosławnych 1.7 proc. (1.5 proc.), wśród ewangelików 11.6 proc. (12.3 proc.), wśród żydów — 0.1 proc. (0.1 proc.). Jak widzimy z przytoczonych liczb, małżeństwa mieszane najczęściej zdarzają się wśród gr. - katolików i ewangelików, natomiast wśród żydów należą do wyjątków; rz. - katolicy i ewangelicy zajmują miejsce pośrednie. Liczby te wskazują, że stosunkowo częściej zawierają mieszane pod względem wyznaniowym małżeństwa mężczyźni, niż kobiety. Jedyny wyjątek stanowią gr. katolicy, gdzie kobiety górują nad mężczyznami. W każdym razie stwierdzić należy, że jeżeli uważać instytucję małżeństw mieszanych za jedną z dróg asymilacji czy wchłaniania jednej narodowości przez drugą, to jest ona bardzo powolna.

Ciekawą rzeczą będzie stwierdzenie, jakiem jest przeważnie wyznanie drugiego małżonka w tego rodzaju małżeństwach. Jeżeli ogólną ilość małżeństw mieszanych, zawartych przez katolików oznaczyć liczbą 100, to drugi małżonek w 72.3 wypadkach należy do wyznania gr. - katolickiego, w 9.4 do prawosławnego, w 17,4 do ewangelickiego i 0.2 — do mojżeszowego. Tak samo gr. - katolicy wstępując w związek mieszany, żenią się w 98.9 proc. z katoliczkami, ewangelicy — 88.0 proc. z katoliczkami, żydzi — 50 proc. z katoliczkami. Ten sam mniej więcej stosunek otrzymamy, jeżeli weźmiemy pod uwagę kobiety. Wyciągnąć stąd możnaby wniosek, że w małżeństwach mieszanych wśród różnych wyznań najczęściej drugim małżonkiem jest katolik (ewent. katoliczka).

Na zakończenie warto zaznaczyć, że na ogólną ilość przeszło 8.200 małżeństw mieszanych u nas, 53.9 proc. przypada na katolików (45.5 proc. na katoliczki), natomiast na pozostałe wyznania — 47.,. Innemi słowy niekatolicy częściej zawierają związki mieszane, niżby to wynikało ze stosunków ludnościowyc

ROZMAITOŚCI

800 LAT TRWAĆ MOŻE POŻAR W KOPALNI RUMUŃSKIEJ.

Przed sześciu laty wybuchł nagle w kopalni w miejscowości Copsa - Mica na Bukowinie pożar, który szaleje dotąd nieprzerwanie z niesłabnącą siłą. Jak zdołano stwierdzić, pożar powstał wskutek eksplozji w kopalni przyczem zajęły się nagromadzone masy metanu, które podsycają ogień. O sile ognia świadczy fakt, że w nocy płomień widoczny jest w odległości blisko 100 kilometrów.

Zdaniem geologów, pożar może potrwać jeszcze 800 lat, gdyż na taki czas starczą nagromadzone pod ziemią masy metanu. O ugaszeniu szalejącego ognia, a nawet o przystępie do zagrożonego terenu, jak dotąd niema mowy, a wszystkie próby gaszenia pożaru m. in. próba pewnego inżyniera polskiego zawiodły. Wedle obliczeń, pożar wyrządził dotąd szkodę na sumę 900 miljonów lei i szkoda ta z każdym rokiem wzrasta.

Interesującym jest fakt, że Copsa—Mica dojrzewają szybciej owoce, aniżeli w najcieplejszych prowincjach Rumunji. Doskonale udają się tu winogrona i czereśnie, którym potrzebne jest ciepło do dojrzewania. Do cichej wioski ściągają masami turyści, dla których „szalejący wulkan“ jest niebylejaką atrakcją.

AFGANISTAN EUROPEIZUJE SIĘ.

Afganistan czyni w dalszym ciągu postępy w kierunku modernizacji. Młody król Zahir Szach okazał się sam zwolennikiem reform na modłę europejską we wszystkich dzielnicach życia, ale przy wykonaniu tych reform nowy szach nie jest tak gwałtowny, jak Amanulach.

Największe reformy przeprowadza w armji, a zwłaszcza w awjacji. Afganistan posiada już 70-tysięczną armję, dość dobrze uzbrojoną i wyekwipowaną. Następnie po całym kraju są budowane i naprawiane szosy dla ułatwienia komunikacji samochodowej.

Poza tem rozwija się nader pomyślnie handel zagraniczny, a to dzięki dopuszczaniu do kraju i ułatwianiu pobytu tam cudzoziemców, którym doniedawna zabroniony był przyjazd do Afganistanu.

PALESTYŃSKI HITLERYZM.

Nawet w Palestynie narodowi socjaliści mają organizację swoją i propagują rasowe ideały hitlerowskie. Centrum Nazistów w Palestynie jest wioska Sarona, blisko Tel - Aviv, gdzie Niemcy nie puszczają żadnych żydów i niedawno nie puszczono dwuch żydów na odczyt, który tam odbywał się.

Wiadomości radjowe

RADJO ZACHĘCA W PRACY.

Radjofonja holenderska wprowadziła do swych programów krótkie audycje muzyki lekkiej przeznaczone dla fabryk w godzinach zmniejszonego tempa pracy i przerw wypoczynkowych. Audycje mają na celu zachęcenie do pracy przez ożywienie nastrojów wśród robotników.

Jednocześnie Dyrekcja radjofonji zwróciła się do zarządów fabryk zrzeszonych w Związku Przemysłowców Holenderskich o ocenę tej inowacji.

SZPILKA DO WŁOSÓW I RADJO.

Istnieje specjalny typ amatorów — mechaników, których ambicją jest sporządzanie możliwie najmniejszego radjo — odbiornika. W oryginalnym tym wyścigu rekord zdobył — zdaje się — niejaki Eryk Oliver Sevaby w Bridge, (Anglja) potrzebne elementy umożliwiające cichy wprawdzie, ale zupełnie wyraźny odbiór.

WIATRAK ZASTĘPOWAŁ STACJĘ NADAWCZĄ.

Pewna stacja radjowa amerykańska posługiwała się aż do ostatnich niemal dni nieco cudacznem urządzeniem. Elektryczność wytwarzana przy pomocy wiatraka ,którego też użyto w celach radjofonicznych. Ostatnio niezwykła ta stacja została zakupiona przez Muzeum Brytyjskie, jako ciekawy okaz w historji rozwoju radjofonji.

Najwyższy czas obniżyć ceny

wyrobów monopolowych, taryf pocztowych i przejazdów kolejowych

Nareszcie konsumenci otrzymali jakietakie potanienie cukru. Daleko wprawdzie cenom wewnętrznym do zewnętrznych, ale jesteśmy skromni, przyjmujemy i tych 15 groszy z podziękowaniem naturalnie o ile one w całości pozostaną w kieszeniach konsumentów.

Teraz ma nastąpić potanienie nafty, mówią o 20 procent. Nafta to dziś oświetlenie, używane prawie wyłącznie przez robotników i chłopów. — Nawet w wielkich miastach, gdzie elektryka należy do normalnych zjawisk, mieszkania robotnicze jej nie mają a na wsi to już całkiem jej nie znają. Stąd potanienie nafty będzie dla nich pewną ulgą.

Dotychczas robienie taniości obejmuje wyłącznie artykuły kartelowe: żelazo, cukier, naftę. — A i to potanienie nie stoi w żadnym stosunku do potanienia zboża. Obliczają, że rolnik otrzymuje obecnie za swe produkty 36 procent tego, co otrzymał w r. 1928, podczas gdy artykuły kartelowe stoją jeszcze przy cenie 90 procent tego, co kosztowały przed sześciu laty. Różnica więc jest ogromna i stąd obowiązek lepszego „zamykania nożyc".

Ta robota około taniości jest jednak dotychczas jednostronną, ponieważ państwo swemi artykułami nie bierze w niej udziału. O potanieniu wyrobów monopolowych, kolei, poczty nic nie słychać z wyjątkiem drobnej obniżki ceny soli. Monopole: tytoniowy, spirytusowy, zapałczany już od lat utrzymują ceny na tym samym poziomie; taryfy pocztowe ani drgnęły, kolejowe bardzo nieznacznie. Rozumiemy, że to ciężka rzecz. Poczta i kolej nawet przy obecnych wysokich taryfach nie są przedsiębiorstwami do chodowemi, zaś przeciw obniżeniu dochodów z monopoli minister skarbu broni się rękami i nogami — całkiem zrozumiałe, jeżeli się zważy, że te dochody są jedyne, które są elastyczne i można z nich coś wydusić.

A jednak bez potanienia i to nie o kilka procent cała akcja nie osiągnie celu. Skarb musi zdobyć się na ofiary, a kto wie, czy nawet strat; może wzrost konsumcji wyrównuje na ubytek z niższych cen. Jest rzeczą słuszną, że obcina się wysokie dochody prywatnych karteli, ale musi się i samemu przyczynić się do ulżenia ciężkiemu życiu w tych czasach.

Z frontu pracy Zagłębia Dąbrowskiego

Odbyła się wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja z właścicielami i przedstawicielami robotników kopalni „Małgorzata", w sprawie zaległych płac. Konferencji przewodniczył *insp. Rychłowski.* Właściciele kopalni w osobach: Koziorowskiego, Erlicha i Stawskiego przyrzekli, że w dn. 11 bm. wypłacą robotnikom część zaległości i resztę w dn. 25 bm. Delegaci robotników zgodzili się na to wobec czego zatarg został zlikwidowany.

* * *

Kilkudniowy strajk pracowników stolarskich na terenie Będzina, jaki wybuchł spowodu wysuniętego przez pracowników żądania 25 proc. podwyżki płac, został w dniu wczorajszym zakończony.

Właściciele warsztatów stolarskich doszli ze swymi pracownikami do porozumienia, dzięki czemu strajk został przerwany i robotnicy stolarscy przystąpili do pracy.

* * *

Zapowiedziana na wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja z właścicielem i robotnikami wapienników Zygrajcha w Będzinie, w sprawie zamierzonej redukcji robotników — nie odbyła się, spowodu braku odpowiednich materjałów.

Napad bandycki w śródmieściu Sosnowca

Zamaskowani bandyci ograbili kupca

Zuchwałego napadu bandyckiego dokonano onegdaj wieczorem na sklep z towarami lokciowemi Szymona Wodzisława przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu.

Bandytów było trzech. Wszyscy byli zamaskowani i z rewolwerami w ręku. W chwili, kiedy bandyci weszli do sklepu zastali tam Wodzisława, jego żonę oraz 5 osób klientell w tem 4 mężczyzn i jedną kobietę.

Bandyci wszystkim obecnym w sklepie nie pozwolili ruszyć się z miejsca, grożąc im jednocześnie użyciem broni. Wodzisławowi bandyci zrabowali 2000 zł. gotówką i dwa zegarki. Poza tem bandyci zrabowali, będącemu podówczas w sklepie p. Lipszycowi z Będzina 600 zł. gotówką.

Po dokonaniu rabunku bandyci, opuścili sklep, grożąc rewolwerami znajdującym się tam osobom.

O zuchwałym napadzie powiadomiono policję, która natychmiast urządziła za bandytami pościg, który narazie nie dał żadnego rezultatu.

Wczoraj urządzono pościg za bandytami na całym terenie Zagłębia i Śląska, zatrzymując szereg osób.

Tragedja uwiedzionej dziewczyny

Utopiła dziecko w dole kloacznym

Mieszkanka Będzina, 20-letnia Kazimiera Krasińska (ul. Sobieskiego 35) od dłuższego czasu prowadziła romans ze swoim narzeczonym. Po pewnym czasie Krasińska poczuła, że zostanie matką. Zwierzyła się o tem swojemu ukochanemu, lecz ten przyjął to obojętnie, a w jakiś czas po tem porzucił nieszczęśliwą dziewczynę zupełnie.

Zrozpaczona dziewczyna od tej chwili upadała coraz więcej na duchu i nosiła się z zamiarem samobójczym.

Wczoraj Krasińska poczuła, że już ma zostać matką.

Zrozpaczona, zdając sobie sprawę ze swego ciężkiego położenia postanowiła zabić swe dziecko. Udała się więc do domu nr. 17 przy ul. Sobieskiego w Będzinie i tam w ustępie nie chcąc być przez nikogo widzianą porodziła dziecko, które następnie wrzuciła do dołu kloacznego.

Zbrodniczy czyn Krasińskiej spostrzegła przypadkowo jedna z lokatorek tego domu.

Krasińską wraz z dzieckiem, które wydobyto z dołu kloacznego jeszcze żywe przewieziono do szpitala.

Stan zdrowia matki i uratowanego dziecka — dziewczynki zadawalający.

Niebezpieczeństwo powodzi w pow. będzińskim

Woda w Czarnej Przemszy przybiera...

Posterunek policji w Wojkowicach Komornych pow. będzińskiego zaalarmował wczoraj miejscowe władze administracyjne bezpieczeństwa publicznego, że stan wody na Czarnej Przemszy w pobliżu wsi Kuźniczka podniósł się o 75 centymetrów. Ponieważ opady deszczowe powtarzają się coraz częściej zachodzi więc obawa, że stan wody może się podnieść znacznie wyżej.

W związku z podniesieniem się stanu wody na Przemszy wydane zostały odpowiednie zarządzenia miejscowych władz bezpieczeństwa publicznego.

Onegdajszej nocy, celem zabezpieczenia wsi Kuźniczki usypano wał ochronny.

Na terenach zagrożonych powodzią bawili wczoraj inżynier powiatowy p. Kostecki ze służbą drogową oraz władze policyjne.

RYCZAŁT DLA DROBNYCH PŁATNIKÓW.

Rozporządzenie ministra skarbu w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu reguluje sprawę opodatkowania drobnych przedsiębiorstw tylko na przeciąg 1934 roku. Według zapowiedzi władz skarbowych, moc obowiązująca rozporządzenia tego nie będzie przedłużona, z zasady, na których zostało ono oparte, nie będą nadal utrzymane.

Wobec tego samorząd gospodarczy opracowuje projekt uproszczonego wymiaru podatku obrotowego dla drobnych podatników.

WAŻNE DLA PRAGNĄCYCH STUDJOWAĆ ZAGRANICĄ.

Centralne akademickie biuro informacyjne w Warszawie Mirowska 3, zawiadamia, że zapisy na wyż. ucz. zagr. trwać będą przez okres wakacyj bez przerwy, przeto zaleca się zainteresowanym wcześniejsze załatwienie zapisu, by nie narazić się w późniejszym terminie na ewentualność odmowy przyjęcia na rok akad. 1934 - 35. Biuro załatwia przyjęcia na wszystkie wyższe uczelnie w Europie i poza Europą, tłumaczy urzędowo dokumenty szkolne na wszystkie języki świata, wydaje stud. zniżki kolejowe, urządza ulgowe grupowe przejazdy kolejowe do Francji, Belgji i Włoch oraz udziela bezpłatnie (po załączeniu zn. poczt. na odpowiedź) wszelkich informacyj związanych z wyjazdem na studja zagranicę.



Środa 5 Wrzesień	Dziś: Wawrzyńca Jutro: Zacharjasza Wschód słońca: 4.44 Zachód słońca: 18

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 5 września.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.33. Gimnastyka. 7.05. Dziennik poranny. 6.35 Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05 Płyty. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00. Reportaż muzyczny. 16.45. Opowiadanie dla dzieci. 17.00. Recital wiolonczelowy. 17.25. Pogadanka dla kobiet. 17.35. Jeden dzień w szpitalu i w szkole pielegniarstwa. 17.55. Poradnia sportowa. 18.05. Skrzynka pocztowa. 18.15. Życie artystyczne stolicy. 18.20. Koncert z Krakowa. 18.45. Odczyt z Wilna. 19.05. Muzyka lekka. 19.20. Pogadanka aktualna. 19.30. Muzyka lekka. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Audycja z powodu 250 rocznicy śmierci Jana Kochanowskiego. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Koncert chopinowski. 21.30. Pogadanka w językach obcych. 21.40. Recital śpiewaczy. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Środa, 5 września.

6.30. Audycja poranna. 11.45. Program na dzień bieżący. 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy i Lwowa. 15.30. Transmisja z Warszawy. 15.35. Giełda zbożowa. 15.45 Przyczyny moralnego zamętu. 16.00. Transmisje ze Lwowa i Warszawy. 18.05. Gospodyni śląska. 18.20. Transmisja z Warszawy. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości o eksporcie polskim. 19.56. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy. 21.30. Wiadomości bieżące. 21.40. Recital z Warszawy. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Płyty. 23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

WARSZAWA.

Czwartek, 6 września.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty. 7.05 Dz. por 7.10 Płyty 7.20. Chwilka pań domu. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Z rynku pracy. 13.10. Płyty 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45. Audycja muzyczna. 16.30. Muzyka lekka. 16.45. Francuski. 17.00. Pieśń wolności. 17.50. Skrzynka pocztowa. 18.00. Pogadanka rolnicza. 18.15. Koncert z Krakowa. 18.45. Co czytać. 19.00. Recital skrzypcowy. 19.20. Feljeton aktualny. 19.30. Płyty. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Muzyka lekka. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Koncert wieczorny. 21.45. Odczyt. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Muzyka taneczna. 22.45.Gawęda z angielskiemi służacami Polskiego Radja. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

—o()o—

Z Kielc

BUDŻET M. KIELC i POW. KIELECKIEGO ZATWIERDZONY.

Pod przewodnictwem woj. kieleckiego dr. Wł. Dziadosza obradował w tych dniach wydział wojewódzki. który zatwierdził budżet miasta Kielc i powiatu kieleckiego.

W dniu 6 bm. również pod przewodnictwem p. wojewody wydział wojewódzki będzie rozpatrywał budżet powiatu będzińskiego.

(k) Żydówka złodziejką. Baruszyński Kazimierz, zam. w Kielcach przy ul. Marszałka Focha 44, zameldował, że dnia że dn. 31.8 o godz. 14 nieznana żydówka zapomocą oderwania zamka dostała się na jego strych, gdzie ukradła skraść mu bieliznę, wart. 100 zł.

Żydówkę tą na gorącym uczynku kradzieży zatrzymała służąca meldującego — Goraj Stanisława, przyczem żydówka — po dłuższem szamotaniu się — zdołała zbiec.

Z Zagłębia

— **P. Z. Z. P. P. i H. a reforma ubezpieczeń społecznych.** W dniu 2 września br. odbyła się w Warszawie zapowiedziana konferencja przedstawicieli związków pracowników umysłowych z całej Polski w sprawie reformy ubezpieczeń na której zapadły zasadnicze uchwały. Na skutek tego zwołuje rada okręgowa unji związków zawodowych pracowników umysłowych zebranie sprawozdawcze w sali polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza nr. 17-a na niedzielę dnia 9 bm., godzinę 11 i wzywa wszystkich zainteresowanych do jaknajliczniejszego udziału.

— **Instrukcja dla wyższych kursów nauczycielskich.** Egzaminy dla eksternów z wyższego kursu nauczycielskiego w Krakowie odbędą się z końcem października lub z początkiem listopada.

Obowiązuje egzamin pisemny z przedmiotów pedagogicznych, co jest nowością.

Podanie składa się w drodze służbowej przez inspektora szkolnego do: państwowej komisji egzaminacyjnej wyższych kursów nauczycielskich w Krakowie, w terminie do 15 września br.

Do podania należy załączyć: odcinek czeku na wpłacone 20 zł., adres do kasy skarbowej w Krakowie na konto państwowej komisji egzeminacyjnej WKN pozatem świadectwo lekarskie i odpis świadectw, kursów odbytych, zaświadczeń, wykaz stanu służby, sporządzony w inspektoracie, fotografję, opatrzoną własnoręcznym podpisem, metrykę i życiorys.

— **Zmiana lokalu** stowarzyszenia b. więźniów politycznych w Sosnowcu. Z dniem 1 września br. lokal stowarzyszenia b. więźniów politycznych został przeniesiony z magistratu m. Sosnowca do lokalu „Kuźnicy“ ul. Warszawska 22.

— **Z Sosnowca do Łodzi.** W Łodzi przytrzymano perłę warszawskich złodziejek, 21-letnią Taubę Majdan, poszukiwaną przez kilka urzędów śledczych za różne przestępstwa.

Majdanówna gościła również w Sosnowcu, gdzie wstąpiła na służbę do kupca Nusyma Skórnickiego (Dekierta 18) i po krótkim u niego pobycie uciekła z łupem 4.500 złotych.

Wczoraj złodziejkę sprowadzono z więzienia łódzkiego do sądu okręgowego w Sosnowcu, który wymierzył jej osiem miesięcy więzienia. Majdanówna odbywa już karę z wielu wyroków.

— **Egzaminy praktyczne dla nauczycieli.** Podania do egzaminu praktycznego należy składać drogą służbową do inspektora szkolnego, do 20 bm. Opłata za egzamin 60 zł. Czek kasy skarbowej w Krakowie, numer konta 402.012.

— **Z Niwki.** Zarząd gminny w Niwce podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że z dniem 1 bm. gmina rozpoczęła rejestrację mężczyzn, urodzonych w 1916 r., zamieszkałych i przebywających na terenie gminy Niwka. Rejestracja odbywa się codziennie, z wyjątkiem niedziel, w kancelarji zarządu gminnego w godzinach od 8 do 13-ej. Przyjmowanie zgłoszeń kończy się z dniem 30 bm. Zgłaszający się po tym terminie będą ukarani.

— **W Nowym Będzinie utworzono zw. strzelecki.** W Będzinie powstał nowy oddział związku strzeleckiego obejmujący dzielnicę „Nowy Będzin“.

Na organizacyjnem zebraniu, które odbyło się w dniu 2 bm. przy licznem udziale członków, prezes powiatu p. Szenk i komendant powiatowy Nowara wygłosili ideowe i organizacyjne przemówienia.

Po przemówieniach przystąpiono do wyborów zarządu, który ukonstytuował się następująco: prezes K. Lengas, wiceprezes Dr. Żurakowski, referent ośw. kult. prof. Podliński, sekretarz Stanisław Ciołek, skarbnik Marjan Wieczorek, gospodarz i zast. sekretarza Świtała Stanisław i zast. członków p. Domagalik i p. Trzebiński.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Piechockiego Józefa, Sukiennika Adama i Lecha Tadeusza.

Lokal oddziału mieści się przy ul. Sieleckiej nr. 95.

Kobieta i pieniądze

Sensacyjny proces w sądzie okręgowym w Sosnowcu

A conto posagu — Ślub uliczny — Zdrada — Rabin Hager skazany na grzywnę

W sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się wczoraj proces przeciwko sosnowiczaninowi A. Breslauerowi (Targowa 15), oskarżonemu o wyłudzenie kilku tysięcy złotych od znanego w Sosnowcu kupca Izaaka Markowicza (Modrzejowska 9).

Proces ze względu na zakulisowe tło sprawy, jak również ze względów na osobę oskarżonego, który jest ukończonym słuchaczem medycyny, wywołał w Sosnowcu zrozumiałe zainteresowanie.

Sprawa datuje się od roku 1931 Jak wynika z jej treści, B. starał się o rękę córki Markowicza i w kilka tygodni został jej oficjalnym narzeczonym. Umowa między rodzicami narzeczonej, a Breslauerem co do poślubienia Markowiczównej została zawarta, przeto Breslauer wziął od teściów zaliczkę na posag i wyjechał do Szwajcarji, w celu ukończenia studjów.

Dziwne tymczasem rzeczy, które poruszyły całe społeczeństwo żydowskie, zaczęły się dziać w Sosnowcu. Dokoła osoby Markowiczównej poczęła wkrótce krążyć niepozbawiona humoru wersja, iż zawarła ona „uliczny ślub“ z niejakim Manelą Glidmanem i stała się formalnie jego żoną. Sprawa ta nabrała wielkiego rozgłosu i była szeroka i różnie komentowana, to też kiedy Breslauer wrócił z Lozanny, uważał za wartą umowę za rozwiązaną i oświadczył krótko, iż żenić się nie będzie, mimo iż wdał się w to miejscowy rabinat, który „uliczny ślub“ Markowiczównej unieważnił.

W następstwie tego wpłynęła do prokuratury skarga, wniesiona przez M. o wyłudzenie przez Breslauera pieniędzy z tytułu zaliczki na posag, która wyraziła się w kwocie 5.700 zł. Rozprawa była odraczana i wczoraj znalazła się ponownie na wokandzie sądu okręgowego w Sosnowcu.

Przewód sądowy obfitował podczas zeznania oskarżonego w wiele drastycznych momentów.

Zeznania B., który nie zaprzeczył, że wziął pieniądze a conto posagu, miały wyraźnie na celu zdyskredytowanie moralności swej byłej narzeczonej i umotywowanie jego zerwania z nią.

Po zeznaniu oskarżonego, miał być przesłuchany rabin sosnowiecki, Hager, który nagle wyjechał bez powiadomienia sądu.

Na wniosek prokuratora rozprawa zatem została ponownie odroczona, przyczem sąd skazał rabina Hagera na 150 złotych grzywny, nakazując doprowadzenie go przez policję na następną rozprawę.

Przez 9 lat inkasent okradał bezkarnie różne instytucje w Zagłębiu Dąbrowskiem

Czy to możliwe?

Dziś w sądzie okręgowym w Sosnowcu odbędzie się proces przeciwko 34-letniemu Stefanowi Trawińskiemu (Sosnowiec, Piłsudskiego 26).

Trawiński był inkasentem w szeregu instytucjach dobroczynno - społecznych i w ciągu sprawowania swej funkcji z zainkasowanych pieniędzy przywłaszczył sobie kilka tysięcy złotych na szkodę towarzystwa przeciwgruźliczego macierzy szkolnej, P.C.K., twa „Rozwój“, twa „Sokół“ itp.

Jak stwierdzono, Trawiński dokonywał przywłaszczeń systematycznie od roku 1925-go do roku bieżącego. Nadużycia jego były niejednokrotnie wykrywane, dziwne conajmniej wydaje się stanowisko niektórych zarządów towarzystw dobroczynności, które tolerowały defraudanta.

Trawiński przebywa w więzieniu w Będzinie.

Z organizacji młodzieży pracującej

Onegdaj odbyło się w magistracie zebranie zarządu organizacji młodzieży pracującej w Będzinie przy udziale kierowników ognisk i instruktorów.

Instruktorzy złożyli sprawozdanie z kursów odbytych w Bukowinie (koło Zakopanego) i w Rozewiu (nad morzem).

Mając kilku świeżo wyszkolonych instruktorów O. M. P. w Będzinie przystępuje z całym zapałem do pracy.

Na zebraniu ustalono program pracy na rok 1934-35, termin otwarcia ognisk, omówiono również sprawę przyjmowania nowych członków

Największe przeszkody w pracy ma ognisko na Koszelewie, które nie posiada własnego lokalu. Dzięki jednak łaskawemu przyrzeczeniu dyrekcji towarzystwa francusko — włoskiego jest nadzieja, że bolączka ta zostanie usunięta.

Uchwalono następnie, że instruktorzy odbywać będą stale zebrania dla uzgadniania pracy w poszczególnych ogniskach i opracowywania szczegółowych programów pracy tak w zespołach jak i w kołach pracy realizacyjnej.

Ponadto postanowiono zorganizować w Będzinie krótki kurs dla przeszkolenia starych członków O. M. P., którzy wyróżnili się już pracą — na przewodników zespołów.

Nowa rada m. Olkusza

Zarząd wybrany z listy bloku gospodarczego B.B.W.R.

3 bm. w odnowionej sali radzieckiej m. Olkusza odbyło się pierwsze posiedzenie nowej rady w obecności starosty Gliszczyńskiego, inspektora samorządu gm. p. Martyniaka i dużej ilości widzów. Burmistrz Majewski powitał zebranych, oraz nowych radnych z p. Ostrowską, jako córkę i spadkobierczynię ideałów zasłużonego obywatela i b. radnego, śp. gen. Buchowieckiego — na czele.

Po odczytaniu porządku dziennego, zapoznaniu się z ustawami wyborczemi, oraz ustaleniu poborów dla zarządu miasta, przewodnictwo przeszło w ręce p. Kotowicza przy asesorach: pp. Ostrowskiej i Łaskawca.

Zarządzone wybory dały następujące wyniki: burmistrz — p. Majewski!? (ponownie) wiceburmistrz — Wilczyński (kierownik sekret. rady pow. BBWR) ławnicy: pp. dr. Gorczyca, Piotrowski i Paluch.

Starosta Gliszczyński w przemówieniu swem złożył życzenia nowemu zarządowi radnym owocnej pracy dla miasta.

Obecna rada składa się z 16 radnych (12 katol. i 4 żydów), zarząd miasta z listy bloku gospodarczego BBWR.

Pobory dlo zarządu ustalono: burmistrz gr. płac 7-ma (wyższe studja), wiceburmistrz djety (w myśl nowej ustawy) po 10 zł. i ławnicy po 6 zł. za każde posiedzenie.

— **Zaciąg do przysposobienia wojskowego w Czeladzi. Związek strzelecki w Czeladzi przystąpił do zapisu** kandydatów do przysposobienia wojskowego.

Kandydaci od lat 16 mogą się zapisywać w lokalu związku przy. ul. Reymonta, codziennie od godz. 6--8 wiecz.

— **Prymicje w Czeladzi.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 11 przed południem, w miejscowym kościele, odbędą się prymicje wychowanka seminarjum duchownego w Łodzi. ks. R. Miodyńskiego z Czeladzi.

Ks. R. Miodyński otrzymał święcenia kapłańskie w ub. niedzielę.

— **Lekarz miejski w Czeladzi dr. Marjan Wiśniewski** wyjechał na międzynarodowy kongres przeciwgruźliczy do Warszawy. Doktora Wiśniewskiego zastępuje dr. Fomenko.

— **O książki dla biednych dzieci w Czeladzi.** Odbyło się zebranie dozoru szkolnego w Czeladzi, na którem omawiana była sprawa remontu szkół czeladzkich. Magistrat odnowił gruntownie szkoły kosztem 900 zł., podczas gdy w budżecie miejskim pozycja na ten cel przewidywała sumę 1700 zł. Dozór szkolny złożył magistratowi podziękowanie. Ponadło zastanawiano się nad sprawą zaopatrzenia biednych dzieci w nowe książki. Ponieważ magistrat na zakup książek przeznaczyl 250 zł., a zapotrzebowanie jest na 1000 zł., dozór szkolny zwrócił się z prośbą za pośrednictwem delegacji w osobach: pp. Szczerbowej i p. Boguckiego do komitetu niesienia pomocy biednym w Czeladzi o poparcie tej sprawy. Przedstawiciele komitetu wyrazili przychylną opinję, przyczem przyrzekli kwestję pomocy pieniężnej zdecydować na czwartkowem zebraniu.

— **Wyjaśnienie.** W związku z notatką w sprawie bójki, jaka miała miejsce w Czeladzi, należy wyjaśnić, że bójka powodem której była kobieta, wynikła pomiędzy St. Pladzyńskim i Miśkiewiczem. W bójce tej natomiast nie brał udziału p. Feliks Zawodny. P. Zawodny, jako poczciwy obywatel i administrator domu, w którym spotkali się rywale, był właśnie tym, który jedynie starał się pogodzić zwaśnionych młodzieńców.

— **Kupcy z ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu** poruszeni zostali niedawno temu ciekawą aferą dostawcy palt z Tarnowa, niejakiego Chaima Brauna.

Oto jeden z kupców, p. Szymon Mincberg, zamówił u Brauna palta na kilka tysięcy złotych, za które mu zgóry zapłacił.

Kiedy nadszedł zamówiony transport, Mincberg w pudłach, w których miały być palta, znalazł tylko bezwartościowe kawałki szmat.

Sprawa o niewątpliwe oszustwo znalazła się w sosnowieckim sądzie okręgowym, do którego zbiegli się wszyscy klienci Brauna i znajomi poszkodowanego kupca.

Pod koniec rozprawy zaszedł nieoczekiwnay moment. Oskarżony dostawca przyznał się do wysłania szmat, ale nazwał to „trikiem“, na który dał się nabrać Mincberg, od którego — zdaniem jeg — w inny sposób nie mógł otrzymać pieniędzy za poprzednie dostawy.

Ponieważ wyszło w dalszym ciągu na jaw, że Mincberg jest winien Braunowi kupę pieniędzy, a poza tem, że robi „plajty“ i nikomu nie płaci, sąd wydał wyrok uniewinniający Brauna.

Prokurator zapowiedział apelację.

ROZSTRZYGAJĄCE CHWILE.

Zbliża się najważniejszy moment 30-tej loterji państwowej, gdyż właśnie 4 bm. rozpoczęło się ciągnienie, które zadecyduje komu przypadną wielkie wygrane 4-ej klasy.

Los miljona złotych rozstrzygnie się w ostatnim dniu ciągnienia, 21 bm. Natomiast w ciągu najbliższych 2 tygodni wylosowane będą inne wygrane, wśród których czołowe miejsca zajmują sumy: 250.000, 150.000, 100.000 zł.

Niemniej pięknie prezentuje się przyszłość dzięki dogodnym dla graczy zmianom, wprowadzonym do planu 31 loterji. Wobec ogromnego zainteresowania tą loterją, należy śpieszyć się z nabywaniem losów, by ich nie zabrakło.

Z Zawiercia

(z) **Tydzień PCK.** W ubiegłą niedzielę 2 bm., jako w pierwszym dniu rozpoczynającego się tygodnia PCK. miejscowy zarząd PCK. zorganizował kwestę uliczną, z której osiągnięto zł. 109.11. Pozatem ze względu na ciężki czas, inne imprezy dochodami nie są przewidziane, za to kładzie się duży nacisk na propagandę wśród szerokich rzesz społeczeństwa idei czerwonokrzyskiej.

(z) **Rejestracja bezrobotnych.** Miejski komitet funduszu pracy rozpoczyna w tych dniach rejestrację wszystkich bezrobotnych, zamieszkałych na terenie Zawiercia.

Rejestracją objęci zostaną bezrobotni od 16 lat wzwyż. Bezrobotni otrzymają specjalne kwestjonarjusze, które będą musieli czysto i czytelnie sami wypełnić.

O ile w rodzinie, prócz głowy rodziny jest więcej bezrobotnych, to na każdego z nich wypełniony musi być oddzielny kwestjonarjusz, a nie tak jak dotąd było, że rodzina bezrobotnego figurowała na jednym kwestjonarjuszu. Tym sposobem uda się komitetowi ustalić faktyczną ilość bezrobotnych, albowiem dotychczasowe dane z PUPP. były o tyle nieścisłe że rejestrowano tam tylko tych bezrobotnych, którzy przedtem gdzieś pracowali i mogli okazać się zaświadczeniami pracy. Natomiast niechciano rejestrować bezrobotnych młodych ludzi, którzy pozostawali i pozostają na utrzymaniu rodziny, a którzy dlatego są bezrobotnymi, że nie mieli szczęścia otrzymać pracy.

(z) **Wycieczki na Challenge.** Wycieczkom, które chciałyby wziąć udział w zjeździe z okazji zawodów lotniczych Challenge oraz o puhar Benetta, odbywających się w Warszawie od 26 sierpnia do 26 września, ministerium komunikacji przyznało znaczne ulgi kolejowe.

Wszelkich informacji w sprawie powyżej wspomnianych wycieczek, zasięgnąć można w godzinach urzędowych w biurze zarządu obwodowem powiatowego LOPP. w Zawierciu, przy ul. 3 maja.

Zakład dla obłąkanych miljonerów

którzy postradali majątek i... zmysły podczas krachu giełdowego

W luksusowych apartamentach chorzy korzystają z całkowitej wolności

W pobliżu miasta Buffalo, nad brzegiem pięknego jeziora Ontario w Stanach Zjednoczonych znajduje się jedyny w swoim rodzaju dom zdrowia. Jest to zakład dla umysłowo chorych miljonerów amerykańskich, którzy w pogoni za miljonami, w wirze spekulacji stracili wkońcu równowagę duchową i zdrowy rozsądek.

Zakład ten, to prawdziwy raj dla warjatów. Każdy bowiem z pensjonarjuszy posiada swój własny pawilon, w którym jest nietylko sypialnia, stołowy, bibljoteka i gabinet ale równie i łazienka, służbowy i kuchnia. Ponadto posiada on do swej dyspozycji plac tenisowy, place do gry w golfa itd.

Na terytorjum lecznicy, zajmującej przestrzeń przeszło dwuch kilometrów, pensjonarjusze korzystają z całkowitej wolności i ruchu. Radjo i telefon, posiadające połączenie z najbardziej oddalonemi zakątkami Ameryki, są w każdej chwili do dyspozycji mieszkańców zakładu, pierwszorzędnie zaś wyszkolony personel oraz służba spełniają wszystkie życzenia zwarjowanych miljonerów.

W jednym z owych przytulnych domków mieszka już od paru lat znany miljoner newjorski James Wasley. Stracił on podczas krachu giełdowego w pamiętnym roku 1929 prawie cały swój majątek i tak bardzo tem się przejął, że postradał rozum. Jest on nieuleczalnie chory i aczkolwiek zachowuje się zupełnie spokojny, pozostanie prawdopodobnie do końca swego życia w zakładzie.

Do bardzo ciężko chorych zaliczają Harolda Fithe, który jest również ofiarą kryzysu. Stracił on zupełnie niespodziewanie ogromny majątek. Miljoner zniósł ten cios napozór spokojnie. Gdy jednak pewnego dnia nadeszło wezwanie z urzędu skarbowego do zapłacenia podatku od nieistniejących już pieniędzy, Fithe zaczął się naraz nieprzytomnie śmiać. Histeryczny ten śmiech trwał tydzień czasu, nie pozwalając mu ani jeść, ani spać, tak że w ciągu kilku dni stracił na wadze 10 kg.

Teraz przebywa on nad jeziorem Ontario. Nie interesuje się absolutnie swemi sprawami i nie poznaje rodziny, która go bardzo często odwiedza. Smutny i zamyślony spaceruje po starym parku, wzdychając ciężko i zalewając się łzami.

W zakładzie dla obłąkanych miljonerów przebywa również „król maklerów" Samuel Maytnem z San Francisco. Pewnego razu podczas bankietu oświadczył on zebranym że jest królem Florydy i zażądał, by go koronowano. Z początku przyjęto to za żart, później jednak rodzina stwierdziła z przerażeniem, że miljoner zwarjował. Przewieziono go do sanatorjum nad jeziorem Ontario, gdzie przebywa od paru lat, pisząc całemi dniami odezwy do swych poddanych. Żona obłąkanego króla Florydy bardzo rzadko odwiedza swojego małżonka, przesyłając pocztą opłatę za jego pobyt w zakładzie, która sięga imponującej sumy pięćdziesięciu tysięcy dolarów rocznie.

Z Olkusza

ZNACHOR I SPRZEDAWCA ELIKSIRU MIŁOŚCI SKAZANY NA TYSIĄC ZŁOTYCH GRZYWNY.

W Ogrodzieńcu pow. olkuskiego od dłuższego czasu zajmuje się sprzedażą różnych „cudownych" środków na miłość niejaki p. Edward Nawara, który przy tej okazji zajmuje się również znachorstwem.

Starostwo olkuskie skazało administracyjnie tego pośrednika zakochanych na tysiąc zł. grzywny z zamianą na 2 miesiące aresztu.

Nawara ze swego procederu ciągnie duże zyski.

W tej samej miejscowości zajmuje się znachorstwem, lecz na mniejszą skalę, Stanisław Lipka, który zapłaci tylko 100 zł. grzywny, lub posiedzi 14 dni w areszcie.

—oOo—

TRUP NIEMOWLĘCIA PRZEZ 9 DNI NIEPOCHOWANY.

Skazanie ks. Podkopała z Ogrodzieńca.

Starostwo olkuskie skazało administracyjnie proboszcza parafji Ogrodzieniec, ks. Podkopała na 200 zł. grzywny z zamianą na 3 tygodnie aresztu za niedopuszczenie do pochowania trupa niemowlęcia przez 9 dni, oraz za nieporządne prowadzenie ksiąg stanu cywilnego.

—oOo—

(ol) **Związek rezerwistów w Pilicy.** Onegdaj odbyło się w Pilicy organizacyjne zebranie rezerwistów gminy Pilica, na którem powołano zarząd w osobach: pp. Jan Kubiczek — prezes, Br. Otrębski — zastępca, Al. Izaak—sekretarz, Wł. Kossowski — skarbnik, Zyg. Ćmiel — referent wychow. obyw. i Wł. Kulka — referent samopomocy. Związek powstał z inicjatywy p. Wł. Kulki, sekretarza gm. Pilica.

(ol) **Odprawa hufcowych w Olkuszu.** W szkole powsz. nr. 1 w Olkuszu odbyła się w ub. niedzielę odprawa hufcowych i naczelników zuchowych z powiatów: częstochowskiego, zawierckiego, będzińskiego i olkuskiego, połączona z rozpoczęciem nowego roku harcerskiego.

Przedstawiciele harcerstwa zwiedzili rano osobliwości m. Olkusza, byli na uroczystem nabożeństwie z okolicznościowem przemówieniem kapelana ks. prof. Przygodzkiego z Olkusza, po południu zaś na odprawie. Obrady hufcowych prowadzone były przez komendanta chor. p. Korka, zaś naczelników zuchowych pod kierownictwem p. Datonia.

Jacek Złęcz

FORTUNA

42.

POWIEŚĆ

napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

Wreszcie postanowił: Przedewszystkiem wywiad z gospodynią i ze stróżem domu... Nie natknął się na żadne z nich wchodząc tu, ale przecież gdzieś w pobliżu powinni się znajdować. Wypalił jednego, potem drugiego papierosa... Powstał. Przeszedł się kilka razy po pokoju. Wreszcie stanął na środku i pilnie zaczął przeglądać porozrzucane papiery.

Nagle...

Coś nagle targnęło i olśniło Wylewicza. Jakby prąd elektryczny przeszedł mu przez całe ciało. Schylił się do ziemi i pochwycił liljową kartkę papieru wraz z leżącą obok kopertą... Czy mię oczy nie mylą?.. pomyślał. Ależ tak!.. to list Adama!!.. Niezmierna radość opanowała Wylewicza w jednej chwili. Był pewien, że list mu skradziono. — Ach, bałwany!.. Szukali, przewracali, a głupiego listu nie znaleźli. Teraz wszystko w porządku. Wystarczy pójść do sędziego śledczego i przedstawić list a bilet natychmiast wróci do niego. Prędko schował Wylewicz list i kopertę do kieszeni i z miną wielce radosną wybiegł na ulicę. Był głodny, to też machinalnie skierował się w stronę najbliższej restauracji, gdzie odawna miał zapewniony kredyt. Tam zaszył się w najciemniejszy kąt i z wilczym apetytem zajadał porcje naprędce przygotowanej kiełbasy z musztardą. Najadł się i wypił dużą szklankę piwa. Gdy już pierwsza radość z odzyskania listu, przeminęła, począł się Wylewicz zastanawiać nad dziwnym faktem, że list się znalazł właśnie wtedy, kiedy się najmniej tego spodziewał. Dałby się przecież przed chwilą porąbać za to, że mu go skradziono... Pamiętał przecież doskonale, że zostawił go na biurku, a gdy wrócił od Ireny, listu nie było... Spał na drugi dzień do południa jak kamień, pomimo, że przed udaniem się na spoczynek, dobrze przewietrzył pokój. Dlaczegóżby teraz podrzucono mu list z powrotem?.. Ech, może mi się zdaje, może ja naprawdę położyłem go wtedy gdzieindziej?.. A policjanci, szukając, również przeoczyli... A może kryje się w tem wszystkiem nowa, zbrodnicza intryga?.. Napewno tak jest! — Ktoś chce, aby on podjął wygrane pieniądze. W jakim że innym celu złodziej zwracałby mu jedyny dowód jego niewinności?

Wylewicz teraz przejrzał, kryjącą się w tem wszystkiem zagadkę: Zbrodniarz, który napadł na Lirskiego, teraz za wszelką cenę chce posiąść, nie bilet już, bo to niema dla niego obecnie żadnego sensu, ale wygrane pieniądze.

— I wobec tego trzeba się mieć na baczności — zadecydował w duchu Wylewicz.

Wbrew pierwotnemu postanowieniu, Wylewicz nie poszedł do sędziego śledczego. Udał się natomiast wprost z restauracji do mieszkania narzeczonej, aby się z nią podzielić radosną nowiną.

W drodze układał sobie jakiemi słowami ją powita. Cieszył się na myśl, jak stęskniona Irena zarzuci mu na szyję swoje piękne, białe, takie kochane ręce. Jak się ona ucieszy, gdy jej wszystko opowie. Serce biło mu gwałtownie, gdy wchodził na schody, a następnie pukał do jej mieszkania. Zdziwił się, że nikt mu nie otwiera, — Irena o tej porze zwykle przebywała w domu... Zapukał znowu, mocniej... Nic.

Z prawej strony sieni otwarły się drzwi; wychyliła się głowa starej kobiety w czepku.

— Czego sobie pan życzy? — zapytała starucha gderliwie.

— Panna Irena... czy może wyszła?..

— Panna Lanicka? — O, mój panie — spóźnił się pan grubo... już tydzień czasu, jak wyjechała.

— Wyjechała?!!.. Dokąd wyjechała?.. zdziwił się Wylewicz.

— Czy ja wiem?.. Nawet panienka nie wstąpiła się do starej pożegnać. Z drogi tylko, na drugi dzień przysłała kartę. Pisze, że do Gdyni na wycieczkę, czy tam coś... — Wyszczerzyła stara w uśmiechu dwa ostatnie, spróchniałe zęby i chciała zamknąć mu drzwi przed nosem. Ale Wylewicz zatrzymał ją ruchem ręki.

— Mogłoby mi pani pokazać tę kartę?..

— W tej chwili. Muszę jej poszukać... Niech się pan pofatyguje za jakie pół godzinki...

Odszedł zły i zaskoczony tą niespodziewaną wiadomością. Czyżby Irena mogła tak postąpić?.. Wtedy, gdy on był w takiem nieszczęściu... A tak jej ufał!.. Był przekonany, że choćby cały świat go potępił, to ona jedna... a tymczasem... Dlaczegóż wyjechała? Pewno go już znać nie chce... Więc to jest miłość kobiety?.. Ha ha ha!.. Póki ci się powodzi, póki jesteś szczęśliwy!.. Ha ha ha!..

d. c. n.

Kto podlega ubezpieczeniu?

Według wyjaśnienia min. op. społ. obowiązkowi ubezpieczenia w charakterze pracowników umysłowych podlegają osoby zatrudnione u pracodawców rolnych, w charakterze bon, nauczycielek i korepetytorów.

W odniesieniu do spółdzielni ministerjum wyjaśniło, że nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia członkowie zarządu, którzy nie pozostają w stosunku pracy zależnej od spółdzielni. Natomiast członkowie zarządu, którzy weszli w stosunek pracy zależnej od spółdzielni muszą być ubezpieczeni.

—oOo—

Powinęła im się noga

Pech włamywaczów z Zawiercia.

Z Zawiercia przybyli ostatnio do Załęża na Śląsku dwaj zawodowi włamywacze w osobach Stanisława Głąba i Wacława Pilnika.

Mieli zamiar właśnie obrabować bogatą restaurację Christa, lecz nieszczęśliwie wpadli w ręce policji. Znaleziono przy nich łomy żelazne oraz cały arsenał misternych wytrychów.

Powiodło się natomiast innym złodziejom, którzy dostawszy się do restauracji Marji Kaczmarczykowej w Mysłowicach, wynieśli jej wódek i papierosów na kilkaset złotych.

—oOo—

370 śmiertelnych ofiar mikstury miłosnej

W ostatnich dniach wydarzyła się w najbliższej okolicy Madrasu w Indjach niesamowita ilość wypadków śmierci. Władze zwróciły uwagę na to zjawisko, które mimo doraźnego badania wydawało się zagadkowe. Ustalono wreszcie, że zachodzi tutaj fakt tajemniczego masowego zatrucia. Najbardziej uderzającym w tej aferze był młody wiek zmarłych. Przeważnie umierali nagle wśród dojmujących boleści, nie mogąc podać lekarzowi ani otoczeniu przyczyny tajemniczego zachorzenia.

Władze błądziły poomacku, ponieważ wszystkie ślady, po których kroczono podczas śledztwa, okazały się mylne lub mało wystarczające dla skonkretyzowania oskarżenia. Ludność ogarnęła panika. Nikt nie był pewny najbliższej godziny, zupełnie jak podczas wielkich, zabójczych epidemij.

Wreszcie po trzech dniach nieustającego śledztwa wytropiono przyczynę masowego umierania młodych ludzi. Okazało się, że kraj naszli szarlatani, uprawiający bez pozwolenia władz handel „napojami miłosnemi“. Wszystkie te mikstury zawierały silne trucizny.

Przypadek dopomógł do tego odkrycia. Na policji zgłosiła się młoda dziewczyna i oświadczyła, że przed chwilą zmarł wybrany jej przez rodziców narzeczony, którego ona gorąco pokochała, lecz młodzieniec nie darzył jej wzajemnością. Aby zdobyć jego uczucie, dolała mu do herbaty „napoju miłosnego“, zakupionego od pewnego czarownika. Wkrótce po wypiciu herbaty młodzieniec zmarł.

Natychmiast oddano resztki mikstury do zbadania w policyjnem laboratorjum. Jak było do przewidzenia, znajdowała się w napoju silna trucizna. Po nitce do kłębka doszły władze do sedna rzeczy. Wkrótce aresztowano „czarnoksiężnika“, który cieszył się wielkiem zaufaniem swej klienteli, mimo, że prezentował się zawsze w białej masce. Ofiarą jego mikstury padło 370 osób.



Pola Negri ciska butem w Mac Donalda

Gdy premjer Wielkiej Brytanji smacznie chrapie...

Na łamach jednego z dzienników londyńskich ukazał się sensacyjny artykuł znanej artystki filmowej Poli Negri, o tem jak kopnęła... premjera angielskiego Mac Donalda za to, że chrapie w nocy.

„Odbywając swe tournee po Anglji — pisze Pola Negri — zatrzymałam się również w Birmingham. Zamieszkałam tam w jednym z najbogatszych hoteli. Zmęczona położyłam się do łóżka; nie mogłam jednak w żaden sposób zasnąć — z za ściany, z przyległego pokoju rozlegało się niemożliwie głośne chrapanie, które trwało bez przerwy. Mimo zmęczenia nie mogłam zmrużyć oka.

Męczyłam się cierpliwie całą godzinę, wierząc, że mój nieznajomy sąsiad jednak przestanie z czasem tak głośno chrapać. Wkońcu straciłam cierpliwość. Zaczęłam pukać do ściany. Pukałam coraz mocniej. Nie otrzymałam żadnej odpowiedzi. Mój sąsiad w dalszym ciągu smacznie chrapał.

Przyszło mi wówczas na myśl, że tym, który chrapie jest może jakiś dowcipniś z mojej bandy. Przypuszczałam, że chce mi w ten sposób zrobić kawał. Nie wierzyłam, by człowiek normalny mógł stale tak głośno chrapać. Włożyłam szlafrok, zabrałam ze sobą bucik i wyszłam na korytarz.

Zauważyłam wnet, że drzwi do pokoju mojego chrapiącego sąsiada nie są zamknięte na klucz. Cicho je otworzyłam i skradłam się do pokoju. Wąska smuga światła oświetlała jeden kąt pokoju. Na łóżku leżał jakiś mężczyzna, spał jak zabity i chrapał. Był przykryty kołdrą przez głowę. Nie wahałam się długo, zdenerwowana cisnęłam w śpiącego trzymany w ręku bucik.

Mężczyzna przebudził się i krzyknął. Szybko zapalił lampę. Byłam zdumiona, gdy stwierdziłam, że bynajmniej nie miałam przed sobą człowieka z mojej bandy, lecz całkiem obcego. Spojrzałam na niego jeszcze raz i jeszcze bardziej się zdumiałam. Jednak tego człowieka już nieraz widziałam. Twarz bardzo znajoma, ale skąd? Ach tak! Przypominam sobie. Widziałam fotografję tego człowieka w gazetach i pismach ilustrowanych. Zawstydziłam się niezmiernie i nie mogłam nawet wydobyć z siebie kilku słów usprawiedliwienia. Jąkałam się i wreszcie szybko opuściłam pokój.

I znów nie mogłam zmrużyć oka. Męczyło mnie teraz pytanie, kim też może być ten tak głośno chrapiący człowiek? Wydawał mi się przecież tak znany! W pewnej chwili olśniło mnie poprostu. Przypomniałam sobie: owym człowiekiem był premjer brytyjski, Ramsay Mac Donald!

Zrana pobiegłam szybko do kancelarji hotelu i przejrzałam książkę meldunkową. Tak jest, nie myliłam się. Niestety, nie myliłam się!

Po pewnym czasie — opowiada w dalszym ciągu Pola Negri — przybyłam do Londynu. Zaproszono mnie na jakiś bankiet dyplomatyczny. Przy tej sposobności przedstawiono mnie oficjalnie premjerowi Mac Donaldowi. Nie mogłam się powstrzymać i przypomniałam premjerowi ów incydent w hotelu birminghamskim.

Mac Donald roześmiał się serdecznie i powiedział mi, że chrapanie jest jedną z jego wad, której nie może się pozbyć. Żaden środek nie pomaga. Jego córka Ishbell również czyni mu nieraz z tego powodu wymówki, ale niema na to rady.

Gdyśmy się pożegnali, Mac Donald powiedział do mnie: „niechaj ta drobna historyjka pozostanie między nami“.

Jak widzimy, „drobna historyjka“ nie pozostała jednak wyłączną tajemnicą Mac Donalda i Poli Negri. Wybitna artystka nie odznacza się widać dyskrecją, skoro opisała całe zajście w prasie angielskiej.

„Prawdziwa“ księżniczka Marina

Horoskop się sprawdził

Z okazji zaręczyn księcia Jerzego z księżniczką grecką Mariną, jeden z wielkich dzienników londyńskich wysłał specjalnego korespondenta do Jugosławji nad jezioro Bihińska, by zapoznał się z szczęśliwą narzeczoną, porozmawiał z nią i przysłał o niej szczegóły, na które niecierpliwie czeka cały Londyn.

KĄPIEL W ZIMNEJ WODZIE.

Korespondent doniósł z zachwytem, że zastał parę narzeczonych podczas gdy brali kąpiel w lodowato zimnych falach wielkiego jeziora. To górskie jezioro posiada wodę krystalicznie czystą, ale o temperaturze ośmiu stopni powyżej zera. Księżniczka Marina pływa swobodnie i z wielką odwagą.

Po kąpieli odbył się lunch, w którym brali udział także król i królowa jugosłowiańscy wreszcie dzień nikarzowi udało się dokonać zdjęcia młodej pary.

Książe Jerzy prosił o dostarczenie mu tych fotografji. Dziennikarz zdołał w ciągu kilku godzin dowiedzieć się na miejscu wszystkiego o charakterze przyszłej synowej króla angielskiego.

JAK WYGLĄDA?

Księżniczka Marina ma bronzowe oczy i ciemne wijące się włosy. Nie uznaje wiecznej ondulacji, zato mocno różuje wargi, do twarzy używa ciemnego pudru, gdyż cerę ma smagłą... Jest bardzo wysoka i ma powierzchowność osoby wyniosłej.

Istotnie, opowiadają o niej, że jest z natury bardzo niedostępna i może dlatego mimo że jest najładniejszą z trzech sióstr, miała dotych czas najmniejsze powodzenie.

Jej najstarsza siostra Olga obecnie żona księcia jugosłowiańskiego Pawła jest od niej ciemniejsza i ma typ wybitnie rosyjski. Druga siostra, Elżbieta ma typ raczej niemiecki. W roku ubiegłym wyszła za mąż za hrabiego Toerringa. Przedtem była zaręczona z księciem duńskim. Marina, choć najbardziej chłodna pozornie posiada najweselsze usposobienie ze wszystkich trzech sióstr.

GOTUJE, PIECZE I SZYJE.

Marina znana jest jako dobra gospodyni. Tradycja grecka nakazuje, by przed Wielkanocą we wszystkich domach gospodynie własnoręcznie piekły baby.

Matka księżniczki Mariny księżna Helena Włodzimierzówna (siostrzenica ostatniego z carów) opowiadała wszystkim, że Marina posiada „najlżejszą rękę do bab“ ze wszystkich jej trzech córek.

Pozatem księżniczka znakomicie szyje i niejedna jej balowa suknia kosztowała ją kilka dni wytężonego trudu.

NIEDOSZŁA AKTORKA.

Mimo domowe zamiłowania księżniczka Marina marzyła o tem, by zostać aktorką. Już jako dziecko lubiła przebierać się w rozmaite kostjumy i grać komedje.

Ale ojciec jej, książę Mikołaj słyszeć nie chciał o tej karjerze. Dał on córkom jaknajstaranniejsze wychowanie kształcił je w pensjonatach w Szwajcarji. Nauczył sześciu języków. Księżniczka Marina włada swobodnie greckim, francuskim, niemieckim, rosyjskim, włoskim, no i angielskim o którym nie wiedziała że stanie się jej drugim rodzinnym językiem.

HOROSKOP.

Opowiadają sobie teraz w Grecji, że przed kilku laty stawiano wszystkim trzem księżniczkom horoskop, przyczem Marinie przepowiedziano, że wyjdzie zamąż za kuzyna. Przepowiednia się sprawdziła, gdyż narzeczona spokrewniona jest przez matkę ze swym narzeczonym.

Wojsko w cylindrach i frakach

800 osobowa armja egzotycznego króla

Władca miniaturowego państwa, Djokjakarty, na Jawie, nie bez podstaw chlubi się swą armją. Wojska jego sułtańskiej mości Hamngku Boono nie są coprawda bardzo liczne — składają się bowiem zaledwie z 800 ludzi. Zato władca egzotycznego kraiku może stwierdzić bez najmniejszej przesady, że podobnie umundurowanej armji nie posiada żadne, najpotężniejsze nawet państwo.

Raz do roku, w dniu święta urodzin Mahometa sułtan Djokjakarty dokonuje przeglądu swych walecznych zastępów. Widok to doprawdy jedyny w swoim rodzaju.

Przed sułtanem, zasiadającym na wspaniałym tronie, ustawionym na stopniach, wiodących do pałacu władcy, przeciągają zastępy w mundurach, na które złożyła się mieszanina umundurowań żołnierzy wszystkich krajów i wszystkich epok, oraz bujna doprawdy fantazja sułtana.

Na placu obok pałacu, przed tronem ustawia się oddział żołnierzy w wysokich czerwonych czapkach, białych spodniach i wspaniałych pantoflach z klamrami. Gdy Hamngku Boono zasiada na tronie rozpoczyna się rewja wojsk. W tumanach kurzu defilują oddziały odziane we... fraki i w sztywne koszule niepokalanej białości. Spodnie zastępują bajecznie kolorowe „sarongi“. Na głowach żołnierze sułtana noszą białe cylindry, ozdobione złotym galonem. Stopy walecznych wojaków są bose. Na ramionach żołnierze dźwigają z niewzruszoną powagą muszkiety, jakich Europa nie oglądała zapewne od czasów Ludwika XV.

Rewja odbywa się wśród frenetycznych okrzyków poddanych jego sułtańskiej mości, którzy pełni zachwytu i dumy podziwiają tak piękne i tak bogate mundury walecznych żołnierzy Djokjakarty.

Czy wiecie, że...

Głębokość dna morskiego oblicza się obecnie prostą metodą opartą na echu, czyli odbijaniu się fal ultraakustycznych. Z czasu, który upływa między wysłaniem fali a jej powrotem, oblicza się odległość dna, a nawet wyciąga się pewne wnioski o jego ukształtowaniu.

* * *

Cukrzyca jest chorobą wynikającą ze zbytniego objadania się. To też w czasie wojny w Niemczech, gdy było bardzo mało żywności, wypadki cukrzycy zmniejszyły się o 50 procent.

* * *

Indje w Kaliforniji wierzą, że w drzewach znajdują się duchy i gdy ma ją zamiar ściąć drzewo, wykonują przedtem magiczne ceremonje ,aby przeprosić ducha drzewnego.

* * *

Łyżki do jedzenia były używane w Chinach już kilkaset lat przed Narodzeniem Chrystusa, a w Europie wesz ły w użycie dopiero w szesnastym i siedemnastym wieku.

* * *

Suez jest jedynem pod pewnym względem na świecie. Całe miasto składa się bowiem z jednej, jedynej ulicy. Czterdzieści kilka domów, mały niepozorny dworzec kolejowy — oto wszystko, co składa się na całość miasta, które dało nazwę kanałowi Suezkiemu. Obok Suezu przepływają setki okrętów tygodniowo, dążąc z Europy na Wschód i ze Wschodu do Europy.

——0o0——

HUMOR.

FATALNA OMYŁKA.

P. Oleander cichutko otworzył drzwi i odrazu wzrok jego padł na dziecko, bawiące się u stóp pana domu.

— Ach, co za czarujące, śliczne dziecko — rozpływał się p. Oleander — te mądre oczy, te drobne usta, te cudowne włosy! Rzadko widuje się tak piękne dzieci. Może pan być dumny z takiego dziecka. Winszuję panu. Czy pożyczy mi pan 10 złotych?

— Nie — powiada zimno pan domu.
— To jest dziecko pierwszego męża mojej żony.

W obie rozwodów.

— Kocham cię, kocham nad życie, bądź moją! — woła z zapałem młody człowiek ,tuląc w ramionach szczęśliwe dziewczę.

— Więc poproś rodziców o moją rękę.

— Najdroższa czy warto kłopotać rodziców! Na tak krótki okres czasu?

Nr. km. 980/34 i 1635/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I-go rewiru, zam. w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej Nr. 7, na mocy art. 602, 603, 604 K.P.C. ogłasza, że:

I. W dniu 7 września 1934 r. o godz. 10.30 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Towarowej Nr. 3 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I-szym terminie ruchomości składających się z maszyny do szycia drutem oszacowanej na sumę 600 (sześćset) zł.

II. W dniu 7 września 1934 r. o godz. 11 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Krzywej nr. 1 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I-szym terminie ruchomości, składających się z mebli domowych oszacowanych na łączną sumę 1215 zł. (jeden tysiąc dwieście piętnaście złotych).

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Sosnowiec, dnia 1 września 1934 r.
Komornik Sądowy I-go rew.
(—) F. MILLER.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Reprezentacja Polski przeciw Niemcom zestawiona

Kapitan związkowy polskiego związku piłki nożnej p. Kałuża, zestawił na stępujący skład drużyny polskiej na mecz z Niemcami w niedzielę, dnia 9 bm. w Warszawie: bramkarz Fontowicz, obrońcy: Martyna i Bułanow, pomoc: Kotlarczyk II, I i Mysiak. Napad: Riesner, Pazurek, Nawrot, Wilimowski i Wodarz. Rezerwowi: Keller (bramkarz) Gałecki, Dziwisz, Niechciol, Ciszewski i Szczepaniak.

Równocześnie kapitan związkowy PZPN-u zestawił drużynę reprezentacyjną Krakowa na mecz w tym samym dniu z reprezentacją Budapesztu. Jest on następujący bramkarz: Koźmin, obrońcy: Pychowski i Pająk, pomoc: Ziżka, Cebulak i Haliszka, napad: Zieliński, Malczyk, Artur, Kopeć i Łyko. Rezerwowi: Koczwara, Szumilas, Wilczkiewicz, Gamaj, Kisieliński, Pazurek II i Łesiak.

TYLKO 5 ZAWODNIKÓW POLSKICH JEDZIE DO TURYNU.

Dowiadujemy się, obecnie, że zarząd PZLA zdecydował ostatecznie wysłać do Turynu na mistrzostwa Europy tylko 5 zawodników, a mianowicie Kusocińskiego, Pławczyka, Heljasza. Kucharskiego i Luckhausa.

Wyjazd Biniakowskiego i Nowaka, ze względu na odmowę dodatkowych subwencyj, został odwołany.

Dla orjentacji podajemy program startów naszej piątki:

Piątek: Pławczyk w skoku w zwyż. Kusociński i Kucharski w przedbiegach i ewent. finale w biegu 1500 m. Starty wymienione nie są jednak jeszcze pewne, ponieważ istnieje możliwość wycofania Kucharskiego z biegu 1500 mtr. (żeby nie męczył się przed 800 m.), oraz Pławczyka ze skoku wwyż — dla odpoczynku przed 10-bojem. Również start Kusocińskiego na 1500 m. uzależnia się od rozkładu przebiegów.

Sobota: Pławczyk w dziesięcioboju (100 m., w dal, kula, w wyż. 400 m.), Kucharski w przedbiegu 800 m., Heljasz w dysku.

Niedziela: Pławczyk w dziesięciobo ju (110 płotki, dysk, tyczka, oszczep, 1500 m.) Kusociński w biegu 5 km., Kucharski ewent. w finale 800 m., Heljasz w kuli.

Zarząd Miejski w Zawierciu podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 5 bm. przystępuje do przebudowy nawierzchni na ul. Paderewskiego, w związku z czem ulica ta zostaje zamknięta aż do odwołania dla ruchu kołowego na odcinku od ul. Okólnej do ul. 3-go Maja. Ruch kołowy zostaje skierowany ul. ul. Okólną i Piłsudskiego.

Inżynier Miejski
J. MROZOWSKI

Tymczasowy Przełożony Miasta Zawiercia
J. SZCZODROWSKI

KRONIKA

× **Fałszywy Hapoel palestyński w Radomiu.** W Radomiu wydarzył się tragikomiczny wypadek. Od dłuższego czasu reklam. występ palestyńskiej drużyny Hapoel, która zmierzyć się miała z RKS-em.

Mecz doszedł rzeczywiście do skutku, lecz jak się okazało zamiast palestyńczyków, którzy w tym czasie grali w Wilnie, przyjechała do Radomia warszawska drużyna „Hapoel", która uległa gospodarzom w stosunku 1:4.

Oburzona publiczność zażądała zwrotu pieniędzy. Podobno klub radomski został wprowadzony w błąd przez centralę Hapoelu na Polskę.

× **Zebranie sekcji motocyklowej „Unji".** Zebranie sekcji motocyklowej S.T.S. „Unja", odbędzie się w dniu 6 bm. o godz. 19-ej w lokalu własnym.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel Redaktor odp. Lucjan Horski.